GŁOS NARODU

WTOREK

4. LISTOPADA 1919.

NR. 267. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczeniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 38 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Rocznica Wyzwolenia.

Z powagą i godnością, choć w ramach naogół skromnych obchodził Kraków pierwszą rocznicę wyzwolenia z pod jarzma austryackiego. — Rok temu stara, czcigodna stolica Jagiellonów, gród rdzennie polski, kryjący w podziemiach Wawelu szczątki wielkich królów i bohaterów narodu, od jednego zamachu zrzucił niewolniczą szatę austryacką, zdruzgotał godła rozbiorowego mocarstwa, szpecące jego mury, wywiesił polski sztandar i odetchnął pełną, nieskrępowaną piersią, dziękując Najwyższemu za łaskę wolności.

Niedziela dn. 2 b. m. poświęcona była pamięci historycznego dnia oswobodzenia.

W kościele Maryackim.

O godz. 10 rano w kościele N. Panny Maryi odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. infułata Wądolnego w asystencyi licznego duchowieństwa. W nawie prezbiteryum zasiedli na miejscach honorowych delegaci dziennikarzy amerykańskich z gen. konsulem amerykańskim Buszczyńskim, rektor Uniwersytetu Dr Estreicher, hr. Skarbek, Lasocki oraz uczestnicy aktu oswobodzenia. Za nimi ustawił się liczny korpus oficerski. W stallach zajęli miejsca: gen. Symon, Stiller, Piasecki, Gąsiecki, Gosławski, Zegadłowicz, gen. del. Dr Gałecki, prezydent Federowicz z wiceprezydentami Rollem i Bandrowskim, del. Biesiadecki, naczelnicy wszystkich urzędów państwowych, członkowie Rady miejskiej i obywatelstwa krakowskiego. Po lewej stronie nawy przed ołtarzem stanęli weterani z r. 1863 ze sztandarem, a dalej po obydwóch stronach nawy reprezentancye cechów i stowarzyszeń ze sztandarami, delegacye młodzieży szkół średnich i członkowie Straży polskiej. W nawie głównej stanął oddział wojska 20 p. p. Całą świątynię wypełniły rzesze pobożnych. Podczas nabożeństwa chór kościoła Maryackiego pod kierunkiem dyrektora Niepiełskiego, odśpiewał 4-głosowa msze kompozycyi ks. Witta, oraz zmienne części chorału Griesbachera. Śpiewom akompaniował na organie p. Roman Ferek. Na zakończenie nabożeństwa zabrzmiał od ołtarza hymn „Te Deum laudamus", a następnie „Boże coś Polskę". Ludność podjęła słowa pieśni i rozległ się potężny śpiew: „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie".

Przed odwachem.

Po nabożeństwie wzdłuż wojskowych szpalerów ustawionych na przestrzeni linii A—B i C—D Rynku przeszedł pochód uczestników uroczystości, młodzieży szkół średnich, muzyki kolejarzy krakowskich i publiczności, poprzedzony kompanią wojska z muzyką. Pochód zatrzymał się przed odwachem strojnym w chorągwie i zieleń. Wojsko stanęło w szeregach naprzeciw. Na przygotowaną mównicę wstąpił wiceprezes Straży polskiej Wodzinowski. Mówca uprzytomnił ówczesną chwilę, ostatnią niewoli i pierwszą wolności, nawołując do budowy i ugruntowania państwowości polskiej zdobytej pracą i trudem w zgodzie i jedności. Następny mówca prezyd. Federowicz omówił ówczesne wypadki i oddał hołd tym, którzy ujęli w silne dłonie akcyę wyzwolenia. Mowca złożył ślubowanie wierności i miłości ojczyźnie.

F. Tetmajer, ówczesny naczelnik wojskowej sekcyi P. K. L., wygłosił przemówienie, oddający hołd żołnierzowi, który chwycił w dziejowej chwili za broń i stanął przy sztandarze ojczyzny. Hasło wyzwolenia i wcielenia go w czyn przebiegło inne miasta, gdzie dokonało się to samo. Dalszy mówca pos. Skarbek w gorącem przemówieniu zaznaczył, że nie co innego, ale bagnet tego żołnierza zakreślą granice Polski.

Pojawił się następnie na trybunie konsul amerykański p. Konst. Buszczyński ze sztandarem ofiarowanym przez Towarzystwo Cyncynatów na grobowiec Kościuszki. Towarzystwo to, założone przez Waszyngtona, istnieje dotąd i złożyło hołd pamięci swego członka Kościuszki. Na amarantowem tle sztandaru widnieje Orzeł Biały. Od drzewca zakończonego metalowym grotem, zwisają jedwabne białe sznury z chwastami. Konsul przynosi cześć Ameryki wolnej Polsce, która z nią współczuje w każdym przejawie życia. Mowca przed przybyciem do Krakowa rozmawiał z Hooverem, nie mającym dość słów uznania dla społeczeństwa polskiego, które zdołało w tak krótkim czasie stworzyć olbrzymią, świetną i silną armię i potrafi się rządzić lepiej od innych narodów w podobnej sytuacyi, nie mając literalnie nic na początek. Kończąc przemówienie wzniósł p. Buszczyński okrzyk na cześć Stanów Zjednoczonych, który zebrani z zapałem powtórzyli. Muzyka odegrała hymn amerykański. — Ostatni mowca Jan Wadde reprezentant Polonii polskiej w Ameryce zapewniał o gotowości do jak najdalej posuniętej ofiarności ze strony Polaków w Ameryce na rzecz państwa polskiego.

Po przemówieniach odbyła się defilada wojsk przed generalicyą, a następnie zmiana warty przy udziale muzyki kolejarzy, która tę samą rolę pełniła w ubiegłym roku w chwili opanowania warty na głównej strażnicy przez oddział wojska polskiego. Uroczystość w Rynku zakończyło odśpiewanie „Roty".

U sarkofagu Kościuszki.

Z Rynku ruszył pochód z muzyką kolejarzy na Wawel, gdzie na grobie Kościuszki złożył gen. konsul Buszczyński sztandar od stowarzyszenia Cyncynatów, poczem przemówił, ślubując pamięci Naczelnika cześć po wieczne czasy.

Obiad w hotelu Saskim.

Po godz. 2 po południu odbył się w sali hotelu Saskiego obiad, na który przybyli: Gen. del. Dr Gałecki, dziennikarze amerykańscy, konsul Buszczyński, generalicya z generałem Symonem i Stillerem, prezydyum miasta, członkowie b. P. K. L., delegat Biesiadecki i przedstawiciele władz. Szereg mów, które tu wygłoszono, rozpoczął p. Wodzinowski, wnosząc toast na cześć Naczelnika państwa. Przemawiali następnie hr. Skarbek, major Haller i por. Iwaszko, który toastował na cześć kapitana Stawarza; pułk. Tokarzewski na cześć gener. Rydz Śmigłego. Dyw. Latinik wyraził wdzięczność społeczeństwu za dowody miłości i pomocy dla Śląska. Pomoc ta w chwili plebiscytowego rozstrzygnięcia jest dzisiaj najwięcej potrzebną. Kapitan Stawarz przedstawił pokrótce przebieg rozbrojenia wojsk obcych w dniu 31 października 1918 r. i zakończył okrzykiem na cześć żołnierzy, którzy tego dzieła dokonali, oraz gen. Roji, który akcyę oswobodzenia ujął w swoje ręce. Wreszcie Włodzimierz Tetmajer toastował na cześć gen. Symona.

Wysłano telegramy gratulacyjne do Naczelnika państwa, prezyd. Paderewskiego i gen. Roji.

W czasie obiadu zebrano na rzecz Górnoślązaków 1.097 koron i 40 marek.

Lwów w hołdzie poległym.

Lwów. P. A. T. Pierwszą rocznicę walk przeciwko zamachowi ukraińskiemu obchodził Lwów w sposób nader uroczysty. O godz. 9 rano odbyła się Msza garnizonowa w kościele św. Elżbiety, około którego rozpoczęły się pierwsze walki o Lwów. Kazanie wygłosił dziekan wojsk polskich ks. P a n a ś. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Rady miejskiej, urzędnicy, generalicya z gen. G o ł o g ó r s k i m i szefem sztabu P r i c h e m na czele, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych oraz liczna publiczność i korpus oficerski. Przed wielkim ołtarzem zajęła miejsce pierwsza załoga szkoły im. Sienkiewicza złożona z byłych Legionistów. Wzdłuż kościoła utrzymywała szpaler kompania szturmowa Hallerczyków przy pomocy skautów. W prezbiteryum znaleźli się reprezentanci powstańców z r. 1863 i misye państw sprzymierzonych. Po skończonem nabożeństwie publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę".

O godz. 2 popołudniu odbyło się przewiezienie zwłok 6 poległych pod szkołą kadecką na cmentarz obrońców Lwowa. Pochód pogrzebowy miał wygląd imponujący i rozciągał się na przestrzeni około 2 km. Na czele pochodu kroczył pluton M. S. O., następnie organizacye kolejarzy z muzyką, „Sokół", skauci, młodzież szkół średnich i wyższych, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, przedstawiciele Izby adwokackiej, lekarskiej, inżynierskiej i t. d., inwalidzi wojska polskiego, weterani z r. 1863, reprezentanci Politechniki, uniwersytetu, akademii weterynaryi itd. Dalej postępowała Rada miejska, niesiono wieńce, krzyże, poczem szło duchowieństwo. Za duchowieństwem toczył się ciężki wóz, wiozący 6 trumien. Za trumnami postępowały rodziny, następnie korpus oficerski z gen. Gołogórskim na czele. Za nimi delegacye władz państwowych, autonomicznych, kompania honorowa 39 pułku piechoty, oraz oddział legii kobiet. Pochód zamykał oddział M. S. O., a dopiero następnie kroczyły tłumy publiczności. Na cmentarzu łyczakowskim urządzono specyalny cmentarzyk dla obrońców Lwowa. Przed pogrzebem poległych poświęcił cmentarzyk ks. arcyb. B i l c z e w s k i i wygłosił przemówienie. Następnie odbył się pogrzeb. Nazwiska poległych są: G ł o g o w s k i, J a ż w i ń s k i, G o g o l, S a k o w s k i, S t a s z k i e w i c z, B u ł a t. Po egzekwiach przemówił imieniem wojska gen. G o ł o g ó r s k i, zaznaczając, że świeżo wykopane mogiły mają przypominać żołnierzowi polskiemu jego obowiązek obrony całości, nienaruszalności i niepodległości Rzeczypospolitej. Imieniem Rady miasta przemówił r. W e r e s z c z y ń s k i, imieniem zaś szkoły kadeckiej i kolegów jeden z żołnierzy. Po odśpiewaniu Roty publiczność rozeszła się w podniosłym nastroju.

Wieczorem o godz. 7 w sali gimnastycznej szkoły im. Sienkiewicza odbyło się zebranie koleżeńskie pierwszych uczestników załogi tej szkoły. Na zebranie zaproszono przyjaciół oraz przedstawicieli organizacyi wojskowych, które równocześnie wystąpiły do walki w dniu 1 listopada. Zebrani wysłali telegram hołdowniczy do N a c z e l n i k a p a ń s t w a, do gen. H a l l e r a i do komendanta szkoły im. Sienkiewicza majora T r z e ś n i o w s k i e g o.

Listy z Łodzi.

(Regestracya cudzoziemców. — Bezczelność hakaty. — Zaostrzenie się walk partyjnych.)

Łódź, 30 października.

Jak wiadomo rząd polski zarządził regestracyę wszystkich cudzoziemców, zaznaczając jednocześnie, że regestracyi podlegają wszystkie te osoby, które nie mieszkały na terenie b. Królestwa Kongresowego przed sierpniem 1909 roku. Regestracya ta wywołała wielki popłoch wśród żydów w Łodzi, gdyż u nas podobnie jak na Nalewkach znajduje się najwięcej takich „krajowych cudzoziemców", którzy przywędrowali tutaj po złote runo z Rosyi w latach 1911—1914. Sama prasa żydowska zaznacza, że biura wszystkich polityków żydowskich i redakcye pism oblężone są wprost przez tłumy żądających wyjaśnień żydów, których myśl o porzuceniu Polski wprost przeraża, uważają oni bowiem zarządzenie regestracyi za zapowiedź późniejszego wydalania cudzoziemców z granic Polski. Sprawą tą zajmuje się gorąco łódzka prasa żydowska, roztrząsając już ewentualności emigracyi żydów do Ameryki, a nawet bliżej, bo do Rosyi, Litwy Finlandyi etc. innych młodych państewek wschodnich, które politycy żydowscy uważają za znakomite pole ekspanzyi „sprytu, pomysłowości i kultury handlowej" żydów...

Rada m. Pabjanic uchwaliła cofnąć zasiłki szkołom niemieckim, które utrzymują wykładowy język... niemiecki(!!!). Uchwałę tę Rady Pabjanickiej zaskarżyli Niemcy z Pabjanic do Ministeryum Spraw wewnętrznych, żądając wyraźnie jej uchylenia... Fakt ten wywołał wielkie wzburzenie wśród ogółu pabjanickiego, który i tak spodziewał się od władz zamknięcia zupełnego wrogich nam placówek „kultury" pruskiej, nie zaś cofnięcia im zapomóg z kasy miejskiej. Wogóle zauważyć wypada, że coraz częściej zaobserwować można objawy podnoszenia się na siłach hakatystów niemieckich w Polsce... Należy ich cokolwiek przytrzymać...

Cóż jednak, kiedy społeczeństwo polskie zajęte jest obecnie wzrastającą znów walką partyjną. Już nietylko na terenie rady miejskiej — lecz wogóle, nawet w życiu prywatnem toczy się zaciekła szermierka partyjna, której szkodliwe wyniki coraz szersze zataczają kręgi. Intrygi bezprzykładne, próby teroru (bomba na drukarnię „Rozwoju") coraz większe święcą tryumfy. Atmosfera jest przepojona zgnilizną i brudem. Konieczna jest desynfekcya stosunków opartych na partyjnictwie i koteryi.

(J. R. W.).

Kijów pod nowemi rządami.

Kijów został zajęty 30 sierpnia przez wojska rosyjskie i ukraińskie jednocześnie.

Jak donoszą do pism warszawskich, z wojsk ukraińskich weszły oddziały galicyjskie pod komendą gen. Krausa. W pierwszym dniu po wkroczeniu między obu armiami wybuchły nieporozumienia. Właściwą ich przyczyną było to, że Denikin nie uznaje Ukrainy, formalnie jednak poszło o chorągiew rosyjską, którą Ukraińcy zdjęli z ratusza, gdzie ona wisiała razem z ukraińską. Gen. Bredow zażądał wycofania wojsk ukraińskich lub złożenia przez nie broni. Postrzelano sobie trochę w powietrze dla przyzwoitości i Ukraińcy odeszli do Fastowa. Denikińcy pozostali w Kijowie bez konkurencyi.

Wszystkie dekrety rządu ukraińskiego i bolszewickiego straciły moc prawną. Wskutek tego powstały nierozwiązalne kolizye prawne. Np. wielu rozwiodło się na mocy dekretów bolszewickich i ożeniło po raz drugi. Majątki pozmieniały swoich właścicieli. W tym wypadku rząd sam odstąpił od swojej reguły, bo zabronił dawnym właścicielom odbierania swojej własności od obecnego posiadacza inaczej, niż drogą sądową, surowo zabraniając zarazem poszczególnym komendantom oddziałów mieszania się do prywatnych spraw majątkowych. Wogóle armia ochotnicza stara się zrobić wrażenie, że ona ściśle przestrzega prawa; broniono nawet aresztowanych bolszewików przed gniewem tłumu. Ten w pierwszych dniach pobytu armii ochotniczej zachowywał się dziko. Kijów stał się areną strasznego samorządu. Ludność wywlekała z domów pozostałych bolszewików, zabijając ich z wyroku rozwścieklonej ulicy. Była to zemsta za znoszone za czasów bolszewickich udręki. Trzy budynki, gdzie mieściły się „czerezwyczajki", na rogu Instytuckiej i Lewaszowskiej, przy Sadowej 5 i Jekaterynenskiej 15, zostały zdemolowane. Tłum wpadł do ogrodu, gdzie chowano ofiary sądów bolszewickich. W mig rozkopano groby, wydobyto trupy i rozpoznawano je.

Z wkroczeniem wojsk Denikina do Kijowa wkroczyła Nowa Rosya. Wstrząśnienie rewolucyjne, ruch bolszewicki — i potem reakcya przeciwko niemu wytworzyły nowe stosunki, nowe ugrupowania, nowe organizacye polityczne. Najważniejszą zdobyczą społeczeństwa rosyjskiego w obecnej wojnie domowej jest patryotyzm. Właściwie patryotyzm rosyjski dopiero teraz się narodził: przed wojną zamiast niego było karyerowiczostwo, zoologiczny nacyonalizm, ale patryotyzmu nie było. Nawet wojna go nie wywołała — wbrew temu, co się działo w innych państwach. Dopiero teraz, gdy Rosya została zagrożona upadkiem i unicestwieniem, on się zjawił. Wkroczenie armii ochotniczej dało mu ujście. Trzeba było widzieć uniesienie miasta, dające się porównać tylko z nastrojem pierwszych dni rewolucyi, kwiaty, którymi zasypywano wojska, tłumy na ulicach. Świadectwo patryotyzmowi rosyjskiemu wystawiło tłumne zgłaszanie się do armii. Werbunek ogłoszono prawie natychmiast po zajęciu miasta, przyczem oprócz werbunku ogólnego istniały biura poszczególnych pułków. Oficerowie byli przyjmowani tylko po udowodnieniu przed t. zw. „komisyą rehabilitacyjną", że nie służyli u bolszewików. Ilość ochotników po dwóch tygodniach oficyalnie podawano na 17.000, później mówiono o większych liczbach. — Wśród inteligencyi powstał prawdziwy pęd do wojska. Profesorowie uniwersytetu przerwali wykłady, postanawiając wszystkie siły oddać na usługi armii. I to właśnie jest charakterystycznym dla obecnych czasów, że wszyscy głośno i z dumą przyznają się do tego, czegoby się wstydzili 4 lata temu. Nawet w zeszłym roku werbunek do armii ochotniczej wywołał krwawe demonstracye i nie dał z Kijowa prawie nikogo. Teraz — tysiące.

Nastrój patryotyczny zaczął przenikać i do robotników. Mianowicie został utworzony „Komitet organizacyjny związków zawodowych", który potrafił uzyskać zaufanie i posłuch pośród części robotników tak znacznej, że obecnie ruch ten, o zabarwieniu mocno patryotycznem, należy uważać za najsilniejszy.

W stosunku do Ukraińców władze Denikinowskie nie odnoszą się przychylnie, z miejsca aresztując wszystkich działaczy ukraińskich, których w mieście znaleziono. W cztery dni po wkroczeniu do Kijowa Denikin ogłosił, że dąży do odbudowania niepodzielnej Rosyi, a równocześnie zamknął państwową szkołę ukraińską, pozwalając na uczenie języka ukraińskiego tylko w szkołach prywatnych.

O stosunku Denikina do Polaków nie można było w Kijowie wyrobić sobie należytego poglądu. Oficyalnie przedstawiciele władz mówią i piszą o Polsce jak najprzychylniej, a Polakom robią duże ułatwienia przy organizowaniu życia narodowego. Tu i ówdzie jednak dają się odczuć dawne nawyczki w rozmowach prywatnych, naogół jednak i u prywatnych ludzi pogląd na Polskę uległ zmianom na korzyść.

Komisarz dla Gdańska zamianowany.

Warszawa. Radio P. A. T. z Nauen: Rada najwyższa ententy, opierając się na par. 103 traktatu pokojowego mianowała Anglika Sir Reginalda Towera naczelnym komisarzem miasta Gdańska i reprezentantem Ligi narodów z siedzibą w Gdańsku. Sir Tower odbywał studya w Niemczech i mówi biegle po niemiecku. Poprzednio zajmował stanowisko ambasadora w Buenos Aires.

NIEMCY CHCĄ WYBORÓW GMINNYCH.

Warszawa. Radio P. A. T. z Lyonu: Rząd niemiecki zawiadomił rząd francuski, że ma zamiar przeprowadzić dnia 9 b. m. wybory gminne na Górnym Śląsku. Niemcy usiłowali usprawiedliwić swą decyzyę tem, że według nich plebiscyt miał nastąpić po upływie jeszcze dosyć długiego czasu, a tymczasem skład rad gminnych należałoby odnowić. Zdaniem konferencyi zarządzenie gabinetu berlińskiego względem ludności śląskiej jest aktem presyi. Konferencya w najbliższym czasie zawiadomi rząd niemiecki, że sprzeciwia się wyborom.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Dzienniki komentują veto postawione przez Radę najwyższą przeciwko wyborom gminnym na Górnym Śląsku i zauważają, że nie dość jest wyborów zabronić, ale trzeba im zapobiedz.

PRZEDŁUŻENIE STANU WYJĄTKOWEGO.

Warszawa. Rada Ministrów przedłuża udzielone ministrowi spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 1 sierpnia 1919 r. upoważnienie do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzeń wyjątkowych, na okres dalszych 3-ch miesięcy od dnia 2 listopada 1919 r. do dnia 2 lutego 1920 r.

Czeski terror.

Nowy Targ. Nadeszły tutaj wiadomości ze Spisza, jakoby Czesi organizowali już żandarmeryę, która ma pozostać na Spiszu i Orawie w czasie głosowania. Ludność jest tem przerażona. Żandarmi czescy, znienawidzeni przez ludność z powodu rabunków, strzelania do kościołów, paru morderstw i ciągłych kradzieży, już dziś odgrażają się chłopom na Orawie i Spiszu, że roztoczą nad nimi kontrolę, kto zaś będzie za Polską głosować, tego majątek ulegnie konfiskacie. Już Czesi przemundurowują swych żołnierzy liniowych na żandarmów i to w ogromnej liczbie. Ludność się domaga, aby koalicya zajęła się utworzeniem milicyi z pośród miejscowych, a ta przy asyście wojska koalicyjnego będzie dostateczną gwarancyą bezstronności i porządku.

W dniu 22 października w Niedzicy spiskiej tuż za Czorsztynem aresztowano bezprawnie wracających do domu Polaków: Kuczkowskiego Zygmunta i Bojarskiego, poważnych mieszczan lubowelskich, oraz Antoniego Fabjana Słowika, kupca ze Spiskich Włach wraz z 14-letnim synem. Uwięzionych obrabowano z pieniędzy i polskich gazet i odstawiono do Kiezmarku, poczem skutych odesłano do Koszyc przed sąd wojskowy. Fakt powyższy wywołał niebywałe oburzenie wśród ludności miejscowej. Rząd polski musi niezwłocznie podjąć starania o uwolnienie aresztowanych, nie cofając się przed stanowczymi krokami. Uwięzieni są ludźmi poważanymi i znanymi na Spiszu. Domaga się tego cała ludność spiska, która widzi słusznie w tem prowokującem zachowaniu obrażanie i poniżanie prestigeu państwa polskiego na naszych południowych kresach.

Czeskie zakusy.

Cieszyn. P. A. T. Czeska Rada szkolna w Opawie ogłosiła dn. 11 października rozporządzenie, nakazujące nauczycielom szkół polskich, aby się poddawali w przyszłości zleceniom władz czeskich i aby po swe pobory służbowe zgłaszali się do czeskich urzędów podatkowych we Frydku, względnie w Polskiej Ostrawie. Zarządzenie to ma na celu zerwanie wszelkiego związku szkół polskich poza linią demarkacyjną z władzami polskiemi. Rada narodowa Księstwa Cieszyńskiego uważając zarządzenie powyższe za bezprawie i nadużycie wobec uznanych praw ludności polskiej do samorządu szkolnego, zwróciła się z zażaleniem do rządu polskiego oraz do komisyi ententy w Cieszynie, a nauczycielstwu oświadczyła, że zarządzenia powyższego nie uznaje i wzywa do tego sfery zainteresowane.

CZESI NIE DOTRZYMUJĄ UMOWY.

Cieszyn. P. A. T. Władze czeskie nie dotrzymują umowy węglowej zawartej układem z dn. 15 i 17 marca b. r. Zaległość przypadająca Polsce wynosi obecnie 173.715 tonn węgla i 34.455 tonn koksu.

Głos Ziemi Czerwieńskiej.

Marszałek Sejmu otrzymał następujący telegram: „Członkowie Rady powiatowej zaleszczyckiej, Polacy, R u s i n i i ż y d z i, zebrani na pierwszem posiedzeniu po inwazyi galicyjskich ukraińców, dnia 21 października 1919 r. j e d n o m y ś l n i e uchwalili przesłać na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka wyrazy hołdu dla naszego Sejmu, a zarazem wyrazy radości, że ten nasz naddniestrzański kresowy powiat po 150 latach niewoli powrócił na łono swej zjednoczonej Macierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wołyń do Polski.

Do Warszawy nadszedł telegram od przedstawicieli ludności Ziemi wołyńskiej następującej treści: „My przedstawiciele p o l s k i e j, n i e m i e c k i e j, c z e s k i e j i r u s k i e j ludności Wołynia, zebrani na zwołanym przez Straż kresową dnia 26 z. m. zebraniu w Równem, przesyłamy wyrazy hołdu dla pierwszego Sejmu ustawodawczego w Rzeczypospolitej Polskiej, **widząc jedynie w związku z Polską możność pomyślnego rozwoju** w myśl hasła wolni z wolnymi, równi z równymi. Pozbawieni przedstawicielstwa, prosimy Wysoki Sejm o troskliwą opiekę nad Ziemią Wołyńską".

ŻYDZI PROTESTUJĄ.

Warszawa. Kancelarya sejmowa otrzymała szereg protestów od organizacyj żydowskich na prowincyi przeciw wprowadzeniu powszechnego odpoczynku niedzielnego. Kancelarya odsyła protesty do komisyi handlowo-przemysłowej.

REEWAKUACYA ŻYDÓW.

Polsce zagraża nowy zalew żydowski. Do Warszawy przybył Meur Feinleb, przedstawiciel komitetów opieki nad żydami na Litwie i Białorusi. Zajmuje on się reewakuowaniem żydów do Polski, skąd oni zostali wydaleni w pierwszym roku wojny. Liczba tych żydów z Polski i Litwy wynosi przeszło 200.000, a przebywają oni głównie w Wielkorosyi. Delegat zwrócił się do amerykańskiego komitetu żydowskiego w Warszawie o pomoc i wstawiennictwo u rządu w celu przysłania tych żydów z powrotem do Polski.

WIEC BOLSZEWICKI.

W Kałuszynie żydzi urządzili wiec bolszewicki, który został wykryty z powodu protestu chasydów i rabina. Policya wiec zerwała i aresztowała organizatorów, poczem dokonała rewizyi w ich instytucyach.

BOLSZEWICY MYŚLĄ O TURKESTANIE.

Warszawa. Radio P. A. T. z Moskwy. Ostatnimi czasy Moskwa komunikowała się bezustannie z Taszkentem. Można przypuszczać, że rząd sowiecki przygotowuje się do ewakuacyi Moskwy i do zainstalowania się w Turkestanie. Rząd sowiecki ma zamiar z Turkestanu zaszczepić bolszewizm w Indyach i Chinach, a następnie przy pomocy żółtej rasy rzucić się na cywilizacyę zachodniej Europy. Ewakuacya rządu sowieckiego z Moskwy do Symbirska zdaje się potwierdzać zamiar bolszewików co do zainstalowania się sowietów w Turkestanie.

ARESZTOWANIE SPARTAKOWCÓW.

Warszawa. Radio P. A. T. z Lyonu: Jak donoszą z Kopenhagi, policya aresztowała około 20 spartakowców niemieckich, którym udało się przejść granicę bez paszportu. Wspólnicy mieszkający w Gdańsku, zaopatrzyli ich wo fałszywe dokumenty. Aresztowano także kilku wmieszanych w tę sprawę Duńczyków.

NIEMCY PROTESTUJĄ.

Warszawa. Radio P. A. T. z Paryża: **Rząd** niemiecki przysłał do Paryża notę, **w której** protestuje przeciw blokadzie morza Bałtyckiego. Nota mówi, że blokada nie jest uzasadniona żadnym względem natury wojskowej i zwraca się do ententy z prośbą o odwołanie wydanych przez nią zarządzeń.

O SPOSÓB EWAKUACYI.

Warszawa. Radio P. A. T. z Paryża: Bar. Hersner przesłał do sekretaryatu konferencyi pokojowej dwie noty z daty 29 października. Jedna z tych not zwraca się do aliantów z prośbą o przyspieszenie wyjazdu komisyi, mającej za zadanie czuwanie nad ewakuacyą krajów bałtyckich, druga nota prosi o wyznaczenie daty mających się odbyć w Berlinie narad co do wejścia w życie traktatu pokojowego. Narady te określą **sposoby ewakuacyi Górnego Śląska** przez wojska niemieckie i określą **środki potrzebne do utrzymania porządku na Górnym Śląsku** przed rozpoczęciem czynności komisyi międzysojuszniczej.

REWIZYA TRAKTATU BUŁGARSKIEGO.

Warszawa. Radio P. A. T. z Lyonu: W sobotę rano Rada najwyższa ententy podjęła dyskusyę nad klauzulami pokojowemi dla Bułgaryi. Nota rządu sofijskiego w sprawie projektu ententy wręczona została w Paryżu jeszcze dnia 24 października i natychmiast rozdzielono ją między komisye konferencyi. Gdy te kończyły badanie, komisya koordynacyjna przygotowała sprawozdanie ogólne, które zostało przedstawione radzie. Sprawozdanie to w konkluzyi podtrzymuje zasadniczo tekst przyjęty pierwotnie, wyjąwszy kilka zmian w szczegółach.

PRZED WEJŚCIEM TRAKTATU W ŻYCIE.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Rada najwyższa zatwierdziła tekst noty, która będzie doręczona Niemcom przez komisyę zawieszenia broni. Nota wzywa Niemców do przysłania do Paryża delegacyi celem ustalenia sposobów wprowadzenia w życie traktatu pokojowego. Następne posiedzenie Rady najwyższej wyznaczono na poniedziałek. Rada najwyższa zawiadomiła, że delegacya niemiecka będzie musiała przed wejściem w życie traktatu podpisać protokół stwierdzający niewykonanie przez Niemców niektórych klauzul zawieszenia broni.

KONFERENCYA GŁODOWA.

„Daily Mail" donosi, że grupa angielska, interesująca się odnowieniem stosunków z Niemcami, zwołała na najbliższy tydzień konferencyę do Londynu, na którą zaproszono cały szereg wybitnych osobistości niemieckich i austryackich. Przyjazd ich nastąpi 5 listopada. Z Austryi przybędzie Dr O. Bauer, Dr Eilenbogen, prof. Lammasch, poprzedni minister handlu prof. Wieser, hr. Mensdorff i prof. Redlich.

Do szeregu osobistości niemieckich i austryackich wystosowano zaproszenie na narady w Londynie. Pochodzi ono, jak się dowiaduje „Voss. Ztg", z Fight Famine Council (Związek do zwalczania głodu). Przewodniczącym tego związku jest lord Parmour, znany prezydent angielskiego sądu apelacyjnego, Członkami jest kilku pacyfistów, oraz pewną ilość przywódców robotniczych, między innymi minister Henderson. W skład wchodzi ponadto 5 angielskich biskupów. Związek pragnie w Londynie odbyć międzynarodową konferencyę gospodarczą, aby zapobiedz grożącemu Europie głodowi.

Przedstawienia Tow. operowego
w Teatrze Nowości.

Pomimo wszystkich przeciwności, jakie ścigają Tow. operowe w jego aspiracyach urządzania przedstawień także poza granicami sezonów letnich, drużyna amatorska, której Kraków ma do zawdzięczenia wakacyjne przyjemności operowe od lat kilku, nie daje za wygraną i usiłuje właśnie plan swój przeprowadzić w czyn pod dachem Teatru „Nowości". Dlaczegóżby nie można urządzać tam przedstawień operowych, kiedy w Ameryce trupa Metropolitan opera house zwykła na tournee występować w lokalach, gdzie na godzinę przed „Parsifalem" był cyrk i menażerya. W „Nowościach" warunki są niewątpliwie bardzo prymitywne, ale jest w każdym razie scena i widownia, na której można siedzieć bez parasola w czasie niepogody i bez paltota. Redukując zaś wymagania artystyczne do najskromniejszego stopnia, a nie zastanawiając się zbytnio nad dysproporcyonalną do niego wysokością cen wstępu, można pod opieką moralną dewizy „cel uświęca środki" oddać się ocenie tej ponownej próby budowania w Krakowie podstaw opery. Kraków więc ma ten przywilej przed innemi miastami, że nie mając gmachu operowego, ani orkiestry operowej, ma o p e r ę. Należałoby to wprawdzie do sfery metafizyki, gdyby nie istnienie żelaznej w o l i opery u ludzi, którzy postawili sobie za cel obdarzenie naszego miasta instytucyą, przekraczającą najśmielsze wyobrażenie. Od czasu, jak Lwów przestał eksportować swoje zachrypnięte słowiki na letnie wywczasy do Krakowa, namnożyło się tej „woli do opery" (Wille zur Oper) tyle, że potrzebaby chyba mądrości Salomona, ażeby wybrać do misyi tej najbardziej godnych. Prawo przodownictwa ma Tow. operowe. Ale i miejski Teatr powszechny nie chce dać się prześcignąć na tem polu i po wchłonięciu w swój zespół trzech wybitnych sił Tow. operowego zdradza chęci wystawiania oper. Nakoniec przed oczyma Krezusów krakowskich zaczynają czarodzieje z nad Wisły budować fata-morganę opery na 3000 słuchaczy. To rozumiem. Rzecz jasna, że te trzy „wole do opery" wzajemnie się krzyżują, więc niema mowy, ażeby Kraków miał kiedy jedną dobrą operę. Skutek będzie taki, że kiedy przez pięć lat dawał sobie Kraków radę sam, z małą pomocą Warszawy i Lwowa, to w szóstym roku przyjdzie, jak dawniej opera ze Lwowa i Kraków nie będzie dopuszczony nawet do udzielania pomocy. Będzie to tryumf d u c h a s y n t e z y krakowskiej!

Zabierając się do przedstawień w teatrze „Nowości" powinno było Tow. operowe w zrozumieniu zmienionych warunków przygotować jakieś zastosowane do miniaturowych ram dzieło. Zaczynać nową imprezę „Halką", znaczy narażać się na porównania pod każdym względem z przedstawieniami dawniejszemi, znaczy zarazem godzić się na ogromne obniżenie poziomu artystycznego w zestawieniu z dawniej osiągniętym. „Halka" wymaga wszakże aparatu tak dużego, że w lokalu przy ul. Starowiślnej niema mowy o pomieszczeniu go. Publiczność odniosłaby się do imprezy tej znacznie przychylniej i z większą wiarą, gdyby nie wybór „Halki" i płynące stąd źródło sceptycyzmu wobec usiłowań Tow. operowego na najbliższą metę. Należało w interesie własnym Tow. operowego, przygotować coś nowego, choćby tem „nowem" była rzecz najstarsza, ale nie podawać odgrzewanej potrawy. Trudności, jakie były tu do zwalczenia, nie mogą wyrównać minusów, wynikających z wykonania niewłaściwej rzeczy na obranym do dalszej pracy terenie. Rutyna, jaką na punkcie „Halki" ma Tow. operowe, pozwala na gładkie wykonanie dzieła, bez katastrofy wykolejoń i karambolów. Kwalifikacye głosowe pp. Jaworzyńskiej (Halka), Jastrzębskiej (Zofia), Korwina-Mazanka (Stolnik), Romanowskiego (Janusz) i Issakowicza (Dziemba) tak korzystnie oceniane w Krakowie i teraz wystąpiły w całej pełni. Jontkiem był p. Ostrowski. Głos to jeszcze za młody, technika zbyt niepewna do partyj tak odpowiedzialnych. Pani Karolina Kliszewska przystosowała do wymiarów sceny ruch sceniczny. Kostyumy, uderzające jaskrawością barw, pożyczyła opera amatorska w Stanisławowie. Orkiestra, niezmiernie szczupła, robiła co mogła, ażeby dać słuchaczowi złudzenie partytury Moniuszki. Wybijały się w niej smyczki prof. Kopysyńskiego, Szulca i Szaleskiego. Dyrygował p. Bolesław Walewski.

Zdzisław Jachimecki.

KRONIKA.

Z miasta.

DNI ZADUSZNE. Z powodu niedzieli, przegradzającej dzień W. W. Świętych od dnia Zadusznego, trzy dni w roku bieżącym były poświęcone czci i modłom za umarłych. Zimowa, przedwczesna aura, ostry mroźny wiatr uniemożliwiły wielu osobom udanie się na cmentarz. Mimo to gród umarłych zaroił się i ożywił, wieńce i girlandy ze świerczyny pokryły mogiły, a wieczorem zabłysły światła na polach. W kaplicy cmentarnej, jak corocznie odbyło się nabożeństwo, obok głównej alei stanęły namioty, gdzie kwestowano na cele dobroczynne. Nad grobami legionistów śpiewano pieśni religijno-patryotyczne. Z nad setek mogił wznosiły się modły gorące o światłość wiekuistą dla tych, co od nas odeszli na wieczny czas.

ODJAZD GEN. HALLERA. Gen. Haller odjeżdża dzisiaj w poniedziałek z Krakowa, powołany przez Naczelnego Wodza na nowe ważne stanowisko wojskowe. Jak dowiadujemy się, zasłużonego wodza, którego kilkumiesięczna praca po powrocie do ojczyzny tak silnie związana została z losami naszego miasta i pobliskiego pogranicza zachodniego, pożegna uroczyście o godz. 6 po południu Rada miejska na osobnem posiedzeniu, w tym celu zwołanem, ponadto o godz. 7-mej Tow. „Sokół" przyjmie u siebie gen. Hallera, jako drogiego sobie gościa, który pierwszą swą pracę wojskową przeprowadzał właśnie w organizacyi sokolej. Prócz tego uroczystym obiadem pożegna gen. Hallera D. O. Gen. w Kasynie wojskowem, wieczorem zaś na dworcu o godz. 9 i pół hołd złoży generałowi Hallerowi Komitet obywatelski, który zajmował się organizowaniem obchodu w rocznicę oswobodzenia Krakowa. Wskutek zbyt krótkiego przeciągu czasu i wobec niespodziewanie spiesznego wyjazdu Generała, szersze sfery ludności niestety nie będą mogły pożegnać ukochanego przez Kraków wodza. Jeno ci, którzy na czas zdążą się dowiedzieć o wyjeździe, pospieszą na dworzec, by tam gen. Hallerowi złożyć wyrazy hołdu i pożegnania.

MŁODZIEŻ W D. 31 PAŹDZIERNIKA 1918. W czynie zeszłorocznym wzięła jak wiadomo, udział i młodzież szkół średnich. Już we wrześniu 1918 r. major Karol Haller zwrócił się do prof. Henryka Pachońskiego o zorganizowanie i przygotowanie zaufanej młodzieży. Stanął też w dniu pamiętnym prof. Pachoński z młodzieżą, która z karabinami w ręku obsadziła niektóre placówki, a zarazem pełniła służbę łącznikową, roznosząc rozkazy. Chlubnie zapisali się także skauci pod kierownictwem prof. Bron. Piątkiewicza. Pedagog ten wraz z prof. Zyg. Wyrobkiem lata całe pracował nad wyrobieniem młodzieży w harcerskich zapasach. I patrzyli ci wychowawcy z radością na owoc swojej pracy, bo młodzież dzielnie spełniała obowiązki w okresie wyzwalania się kraju z pod jarzma austryackiego. Wspomnieć także należy na jej cześć, że później, skoro nasi sąsiedzi zachodni rzucili się podstępnie na granice Rzeczypospolitej, młodzież z wyższych klas szkół średnich, z kursów seminaryjnych opuściła ławy szkolne, aby iść albo na front przeciw wrogom, albo aby zapisać się do milicyi.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. W sprawie plebiscytowej na Śląsku zbiera się dziś w poniedziałek dnia 3 listopada w Collegium novum o godz. 6 i pół wieczorem nauczycielstwo szkół średnich na nadzwyczajne posiedzenie. Ze względu na potrzebę współdziałania w tej sprawie tak aktualnej i ważnej narodowo, zaprasza Wydział Koła Krak. Tow. Naucz. Szkół Wyż. wszystkich nauczycieli szkół średnich, dyrektorów szkół rządowych i prywatnych.

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ PLEBISCYT. WARMIŃSKI. We wtorek 4 listopada o godz. 5 po południu będą rozdawane puszki do zbiórki na fundusz plebiscytowy Warmiński w lokalu Niewiast katolickich, ulica Szczepańska 5, pierwsze piętro. Zbiórka na plebiscyt Warmii odbędzie się dnia 5 listopada.

PREMIERA W TEATRZE POWSZECHNYM. W czasie wojny europejskiej skąpe tylko z przeciwnej strony Galicyi, przedostawały się wiadomości. Od czasu do czasu przecież dowiadywał się i Kraków o tem, co się dzieje w centrach państw zachodnich w świecie kulturalno-artystycznym, i między innymi słyszało się podówczas, że w teatrach angielskich i rosyjskich cieszy się ogromnem powodzeniem amerykańska krotochwila: „Potasz i Perlmutter", zaczerpnięta z życia żydów amerykańskich. Dobrze się więc stało, że dyrekcya naszej drugiej sceny i ten, nieznany nam dotąd utwór, na afisz wprowadza we wtorek i daje nam możność stwierdzenia, czy istotnie rzecz jest tak cenna, jak o niej fama przed trzema laty głosiła w świecie teatralnym. Tytułowe role spoczywają w niezawodnych rękach pp. Jarnińskiego i Zbuckiego, którzy celują przedewszystkiem w kreowaniu postaci żydowskich, sztuka bowiem, jak zaznaczono na wstępie, rozgrywa się w sferze przemysłowców amerykańskich, szybkim krokiem do milionowych dochodzących fortun.

KONCERT PIEŚNI I PIOSENEK na dochód Koła artystek i literatek odbędzie się dnia 4 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem w sali restauracyi Polonia. Udział w koncercie biorą: ulubienica naszej publiczności b. art. opery lwowskiej, p. Kliszewska, p. Ada Zbigniewiczówna, p. K. Ostrowski i dyr. Walewski.

Z Polski i ze świata.

CZYN OBYWATELSKI. Ministeryum spraw wojskowych komunikuje nam: W swoim czasie specyalne Komisye szacunkowe oceniły szkody, wynikłe z częściowego lub zupełnego zniszczenia zboża i t. p. podczas dokonywania robót wojskowych w wielu gminach wiejskich, którym miało być wypłacone przez Skarb Państwa odszkodowanie. Do jednej z tych Komisyj, mianowicie w Okręgu Generalnym Warszawskim wpłynęło podanie obywateli-rolników z gmin: Brańsk, Boćki i Kleszczele z licznymi podpisami, o zrzeczeniu się wszelkiego wynagrodzenia na korzyść Państwa.

NOWA PLACÓWKA KULTURALNA. Z Przemyśla donoszą, że dzięki obywatelskim zabiegom posłów przemyskich, uzyska powiat tamtejszy w niedalekiej przyszłości „średnią szkołę rolniczą". Pole doświadczalne — w łącznym obszarze 100 morgów — będzie podzielone na działy: rolniczy, warzywny, sadowniczy i kwiatowy.

SKĄD POWSTAJĄ DEFICYTY NA KOLEJACH. Warsz. „Gazeta Poranna" donosi: Od wyjścia okupantów na t. zw. odstępach drogowych trzymane są całe falangi robotników, jedynie do pielenia na liniach kolejowych trawy, która nie grozi kursowaniu pociągów. Koszt utrzymania tych zastępów pochłania już nietylko tysiące, lecz miliony. Kiedy przed wojną na szlaku 20 klm. wystarczało 70 robotników i to przy prowadzeniu na wielką skalę robót, obecnie na tej samej przestrzeni znajduje się 180 — 200 robotników, pobierających dziennie płacy 16, 18, 20 mk., nadto dodatku drożyźnianego 5, 7.50 i 10 mk. dziennie, w zależności od ilości członków rodziny. Oto są źródła deficytu na kolejach.

JAK SIĘ BAWIĄ SPEKULANCI WĘGLOWI. Dzienniki warszawskie opowiadają: Kompania, złożona z 7-miu ulicznych handlarzy węglem, zarobiwszy suto na spekulacyi, udała się do restauracyi „Pod Zegarem" na ul. Chłodną, gdzie obficie raczyła się trunkami i przekąskami. W wesołej kompanii znalazł się również 27-letni Mieczysław Liszewski z zawodu drukarz. Gdy cała kompania była już w różowym humorze, jeden z ucztujących zaproponował Liszewskiemu 1.000 mk., o ile wypije przy stoliku w ich obecności pół sztofa spirytusu. Żądny posiadania tysiąca Liszewski zgodził się i wypił całą „bombę" (od piwa) spirytusu. Otrzymawszy wygrany zakład, Liszewski wkrótce stracił przytomność. Towarzysze przewieźli go do szpitala św. Ducha, gdzie po upływie kilku godzin zakończył życie.

TRANSPORTY ŻYDÓW Z WIEDNIA. Od osób, często odbywających podróże, dowiadujemy się, że niema dnia, aby pociąg jadący od Wiednia na Lwów, nie wiózł kilku wagonów rodzin żydowskich. Ludzie ci przebywali dotąd w Wiedniu, a obecnie, wobec rugów austryackich i szalonej drożyzny, wynoszą się do Polski, prawdopodobnie w tym celu „aby ich tu wymordowano", boć przecież według całej prasy syonistycznej, u nas są wciąż „pogromy". Dostajemy więc codziennie po kilkaset osób z wyostrzonymi apetytami na nasz chleb, i setki tysięcy koron zwożonych tu funtami.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANE B. LEGIONISTÓW. W niedzielę 9 b. m. o godz. 3 po południu zebranie i zjazd byłych legionistów w Krakowie na ulicy Dolnych Młynów w domu Schroniska żoł. Polskiego vis a vis fabryki tytoniu.

Połączenie telefoniczne z Warszawą, **Wiedniem, Cieszynem i Morawską Ostrawą przerwane. Śnieżyca bowiem połamała słupy telegraficzne i poprzerywała przewody elektryczne.**

Piosenki lwowskie.

Od dawien dawna stwierdzona to historya, że za żołnierzem piosnka idzie wszędzie, w doli i niedoli mu towarzyszy, powiernikiem jego uczuć bywa. Każda formacya ma swoje piosenki, każdy czyn żołnierski odbicie swe w nich znajduje A nie mówię tu o pieśni artystycznej, o poezyi sztucznej, (choć i ta jednego kroku żołnierzowi nie przepuści), lecz o tej piosnce bezimiennej, formą zwykle nieudolnej, co wśród żołnierzy wzrosła i wśród nich żyje, a szerzy się nie przy pomocy tłoczni drukarskich, lecz z ust do ust idzie, ze słuchu ją znamy.

Ma taką żywą literaturę każdy większy czyn żołnierski, ma ją też bohaterska obrona Lwowa, choć nie wszystkie piosenki śpiewane we Lwowie są oryginalne. Żołnierz bowiem nie zawsze ma czas tworzyć, a wypowiedzieć chce się zawsze, bierze przeto często gotową już pieśń, małą zmianę, stosownie do warunków, w jej treści czyni i uczucia swe za jej pośrednictwem wypowiada. Śpiewali np. legioniści gdzieś nad Stochodem tęskną piosenkę o śmierci żołnierskiej, pieśń ta odpowiadała nastrojowi żołnierzyka lwowskiego, więc ją przyswoił sobie i nucił:

„Jasieńkowi nic nie trzeba już,
bo mu kwitną pęki białych róż.
Tam pod Lwowem, gdzie w ataku padł
rośnie na mogile białej róży kwiat".

Czasem dorabia się do jakiejś śpiewanej już pieśni nowe zwrotki, tak np. uczyniono ze znaną piosenką, zaczynającą się od słów: „Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani..." Pieśń tę śpiewano we Lwowie w dwu redakcyach, z których jedną charakteryzuje to, że piosnka smętna stała się prawie wesołą przez dodanie zwrotki:

„Wojenko, wojenko,
tyś piękna, wspaniała,
bo za twą przyczyną,
bo za twą przyczyną,
Polska zmartwychwstała".

Druga znowu odmiana tej pieśni kończy się słowami pełnemi ironii i wyrzutu:

„Łaziki, łaziki
po korsie chodzicie,
a potem mówicie,
a potem mówicie,
że Lwowa bronicie.

Kawiarnie są pełne,
w bilard grają chłopy,
a przeciw Rusinom,
a przeciw Rusinom
próżne są okopy.

Wiedzą o tem wszyscy,
wszyscy w całym świecie,
że Lwowa broniły,
że Lwowa broniły
kobiety i dzieci".

Całkiem już oryginalne są dwie piosnki: o legionistkach i o lotnikach. Swoją drogą, że forma ich pozostawia wiele do życzenia, ale za to jest w nich bezpośredniość odczucia, naturalność i zuchowatość. Oto wyjątki z pierwszej:

„Legionistki nasze
błyszczą jak pałasze
i są dzielne baby —
nigdy się nie dają,
kiedy w nie strzelają
hajdamackie draby.

Ale panna Hala,
to jest nasza lala,
wciąż i wciąż się śmieje —
tylko wtedy smutna,
mściwa i okrutna,
kiej krew z nas się leje.

— — — — — — — — —

Haluś moja droga,
Ty w obliczu wroga
nie znasz żadnej tremy —
cześć ci dziś, bo potem
może razem lotem
za nasz Lwów umrzemy".

W tej piosence jest też jedna zwrotka tem charakterystyczna, że podaje teren walki:

„O naszą placówkę,
znaną **Persenkówkę**
walą się ataki,
bo my, jak możemy,
to też się dajemy
wrogowi we znaki".

Piosenka o lotnikach powstała dość późno, gdyż wspomina o „fokerach" (amerykańskim typie latawców), sprowadzonych do Lwowa dopiero z wiosną:

„A to pewnie leci Bastyr,
bo spokojnie trzyma ster,
a jak „foker" niesie Steca,
to w powietrzu będzie heca".

Popularnemi stały się niektóre piosenki, wyszłe z pod ręki literacko wprawniejszej. Jedna z nich śpiewaną była na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła".

„Nie zginęła Polska święta —
na trupach, w pożarze
skupiły się Jej pisklęta
przy krwawym sztandarze.

— — — — — — — —

Dziwne wieści z gór powiały,
koją serca blizny,
ponoć z Francyi Orzeł Biały
leci do Ojczyzny.
Leci Orzeł, wojsko wiedzie
za Polską stęsknione,
a przed nimi Haller jedzie,
ku nam na obronę".

Refrenem tej pieśni są słowa:

„Marsz, marsz żołnierze
w jutrznię Zmartwychwstania,
nikt nam nie odbierze
Lwowa, ni Poznania!"

Krótką, ale może najpiękniejszą z lwowskich piosenek, jest następująca:

„Pośród wichru i zamieci,
pośród świstu, gradu kul
bronią Lwowa polskie dzieci,
znosząc rany, śmierć i ból.
A gdy wokół grzmią armaty,
na placówkach pełnim straż,
nie opuścim swojskiej chaty,
bo Lwów był i będzie nasz!"

W tym samym rytmie i o podobnym nastroju jest piosenka, ułożona — jak z treści wnosić można — poza Lwowem, w pierwszych tygodniach walki, przyniesiona do Lwowa, przez jakiś oddział z odsieczą przybyły:

„Mężnie walczą lwowskie dzieci,
bohaterów młodych rój.
Srebrnopióry Orzeł leci
tam, gdzie krwawy wre dziś bój.

Wielu legło już niestety —
wróg nam wydarł polski gród,
hej! więc bronić — na bagnety!
Niech powstanie polski lud".

— — — — — — — — — —

Oto „lwowskie piosenki". Szereg ich nieduży, bo mimo długomiesięcznych bojów, żołnierzowi brakło czasu na składanie piosenek, on tworzył pieśń inną — rapsod bohaterski, krwią pisany.

F. B.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.